Rok III SOBOTA, 4 MARCA 1933 r. Nr. 63

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 Gr

REPREZENTACJE:
Bielsko, Kolejowa 11, tel. 28-08
Sosnowiec Sądzińska 12, tel. 6-48
Cieszyn, Głęboka 28. Rybnik
Mikołaja Reja 1. Tarn. Góry.
Lubliniec.

Walka o utrzymanie płac

Strajk protestacyjny górników

objął zagłębia węglowe

Proklamowany przez wszystkie robotnicze organizacje górn.cze strajk protestacyjny rozpoczął się o godz. 6-ej rano przy rannej zmianie i objął wszystkie niemal kopalnie śląskie.

Strajkuje około 26.000 górników.

Według uzyskanych przez naszą redakcję wiadomości, pracuje jedynie kopalnia „Polska" w Małej Dąbrówce z załogą 158 ludzi. Kopalnia ta, jak wiadomo, nie należy do konwencji węglowej. Pozatem pracuje załoga kopalni „Pokój" w liczbie 320 robotników, którzy

zwolnieni zostali od strajku uchwałą wszystkich związków zawodowych górniczych

z uwagi na to, iż załoga ta przed kilku dniami ukończyła strajk włoski. Załoga kopalni „Ferdynand" w ilości 225 robotników zwróciła się do porozumienia międzyzwiązkowego o dyrektywy w sprawie strajku. Wobec tego, iż kopalnia ta jest właściwie unieruchomiona, a załoga wykonuje jedynie prace konserwacyjne, zapadła decyzja zwolnienia jej od strajku.

Silne rozmiary przybrał strajk na kopalni „Florentyna"

w Łagiewnikach, należącej do Śląskich Kopalń i Cynkowni, na którą nie przybył ani jeden robotnik, tak, że

prace konieczne wykonywane są przez urzędników.

Na innych kopalniach 4 proc. załogi pracuje przy pracach koniecznych.

Gdy wszystkie kopalnie zamarły, robotnicy muszą pamiętać, że

walkę podjętą z wyzyskiem kapitalistów muszą wygrać,

jeżeli nie chcą dopuścić, aby baroni węglowi rzucili się z jeszcze większą zajadłościa na zdobycze robotnicze. Warunkiem zwycięskiej walki jest solidarność wszystkich górników, spokój oraz rozwaga. Na spokój i rozwagę tembardziej należy wskazać, że niewątpliwie pewne indywidua będą się starały podburzyć robotników do nierozważnych czynów, aby sprowokokować zajścia.

Należy więc ostrzec robotników przed prowokatorami.

Dotychczas na wszystkich kopalniach objętych strajkiem panuje bezwzględny spokój.

Walczącym o swoje prawa i godność ludzką górnikom „Szczęść Boże".

W godzinach popołudniowych sytuacja strajkowa nie uległa zmianie. Popołudniowa szychta również nie przyszła do pracy. Strajk ma w daszym ciągu przebieg spokojny.

DĄBROWA GÓRNICZA, 3.3. Na kopalniach dąbrowieckich robotnicy strajkują we wszystkich kopalniach zrzeszonych, a mianowicie na kopalniach Paryż, Reden i Flora.

SOSNOWIEC, 3.3. — Według nadeszłych danych na 9231 robotników, mających pracować na pierwszej zmianie

zastrajkowało 5632.

Pracuje normalnie wraz z kopalniami niezrzeszonemi 10 kopalń.

Nieczynnych jest na terenie Zagłębia w dniu dzisiejszym bądź to wskutek strajku, bądź też wskutek ogólnej świętówki

15 kopalń.

Niektóre kopalnie jak „Mortimer" i „Jowisz" pracują pełną załogą. Obserwacje we wszystkich kopalniach zjechały.

KRAKÓW, 3.3. — Strajk demonstracyjny górników ma przebieg spokojny, nigdz e nie zanotowano wypadków zakłócenia porządku publicznego.

Strajkuje

3.826 górników

z kopalń: „Andrzej" w Brzeszczach w trzech jawornickich kopalniach węgla w powiecie chrzanowskim, „Zbyszek" w Trzebini i „Sobieski" w Borach.

We wszystkich kopalniach objętych strajkiem

utrzymana jest obsługa maszyn i kotłów.

Pracują kopalnie „Janina" w Libiążu, „Artur I" w powiecie chrzanowskim.

Węgiel potanieje

już lada chwila

Jak się dowiadujemy, wysiłki Rządu w kierunku obniżenia ceny węgla są bliskie realizacji.

W najbliższym czasie obniżka ta nastąpi. Wynosić ona będzie prawdopodobnie narazie kilkanaście procent.

Jako częściowa rekompensata dla przemysłu wprowadzona ma być pewna zniżka taryf kolejowych na przewóz węgla. Niezależnie od tego Rząd organizuje pewne plany zmiany polityki węglowej, której wprowadzenie musiałoby pociągnąć za sobą dalszą obniżkę cen węgla. M. in. da się to osiągnąć drogą oddłużenia przemysłu węglowego, zmianą polityki premiowania wywozu, rządowych zamówień interwencyjnych i t. p.

Zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych oraz wpisy i opłaty szkolne

W ministerstwie opieki społecznej przyjęta była wczoraj delegacja tymczasowego komitetu bezrobotnych pracowników umysłowych.

Delegacji oświadczono w ministerstwie, że **wydane już zostało zarządzenie o przedłużeniu o 3 miesiące (do 9 miesięcy) wypłaty zasiłków z Z. U. P. U. tym bezrobotnym pracownikom umysłowym, którym przyznano prawo do zasiłków przed dniem 3 lutego.**

Jednocześnie oświadczono delegacji, że **sprawa zwolnienia dzieci bezrobotnych pracowników umysłowych od wpisów i opłat w szkołach państwowych znajduje się na dobrej drodze** i spodziewać się należy przychylnego jej załatwienia.

Straszliwe trzęsienie ziemi w Japonji

541 zabitych, 1000 rannych i 404 zaginionych

LONDYN, 3.3. Dziś wczesnym rankiem północna część wyspy Honsaiu w Japonji nawiedzona została przez silne trzęsienie ziemi. Ognisko trzęsienia znajduje się na Oceanie Spokojnym.

Sądząc z dotychczas nadeszłych wiadomości, było to

największe trzęsienie ziemi, jakie notowano w Japonji od 20 lat.

Najbardziej dotknięte zostało przez katastrofę miasto Kamaiszi w okręgu Iwaty. W mieście tem

1.000 domów zmyła olbrzymia fala,

która runęła na miasto z morza. Następnie

wybuchł pożar, który zniszczył 2.000 domów,

w tej liczbie kilka okazałych gmachów bankowych i dwa teatry. Bardzo dotkliwie ucierpiały także miasta Miako oraz Yamada.

Ciężko dotknięta została także słynna miejscowość kąpielowa Sabishiro.

W miasteczku Omoto z większości domów pozostały same ruiny. Dwie wsie rybackie zostały

dosłownie zmyte z ziemi przez kilkupiętrowej wysokości falę.

Rozszalałe fale uniosły

przeszło 1.000 statków i łodzi rybackich na pełne morze.

Większość z nich zatonęła.

W Tokjo i w innych wielkich miastach Japonji wstrząsy nie wyrządziły większych szkód. W Jokohamie został jedynie przerwany chwilowo dopływ prądu elektrycznego.

J[illegible]nika z dokładniejszych badań o[illegible]odek trzęsienia ziemi znajduje się wzdłuż małej wysepki Kinkwazan, położonej na południe od portu Matsushima.

Przyczyną gwałtownego wylewu morza było obsunięcie się dna morskiego wzdłuż wybrzeży.

Gwałtowny wylew morza, towarzyszący trzęsieniu ziemi poczynił wielkie spustoszenia na brzegach północno-wschodnich. Szczcególnie dotknięte trzęsieniem były 3 okręgi: Iwate, Miyagi i Aomori.

TOKIO, 3.3. — **Według oficjalnych danych, trzęsienie ziemi pociągnęło za soba ofiary w liczbie 541 zabitych, 1000 rannych i 404 zaginionych.**

Groźne przesilenie bankowe

objęło Amerykę

NOWY JORK, 3.3. — Banki prowincjonalne wycofały ostatnio z Nowego Jorku ponad 500 milionów dolarów.

Daje się zauważyć w znacznych rozmiarach ucieczka kapitałów amerykańskich do państw europejskich, zwłaszcza do Anglji.

Zastanówmy się trochę...

Mądre i słuszne zasady

Na zjeździe okręgowym delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu wygłosił kurator okręgu szkolnego poznańsko-pomorskiego p. dr. Michał Pollak obszerne przemówienie, w którem poruszył szereg spraw aktualnych dotyczących nauczycielstwa i spraw związanych ze szkołą.

Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił p. kurator odparciu wysuwanych przeciwko niemu zarzutów z powodu przeniesienia pewnej liczby nauczycieli z Pomorza na Kresy Wschodnie.

P. Pollak oświadczył m. in. „Gdy otrzymałem dla Pomorza o 100 etatów nauczycielskich mniej, niżli w roku ubiegłym, stałem przed alternatywą: albo zwolnienia zupełnego w ten czy inny sposób 100 nauczycieli czynnych i powiększenia liczby bezrobotnych inteligentów, albo przeniesienia ich tam, gdzie okazała się istotnie piekąca potrzeba, gdzie na jednego nauczyciela przypadło do 200 i więcej dzieci, gdzie w strasznej poprostu męce pracowały nauczycielki młode, niszczac zdrowie, byleby tylko zaspokoić głód oświaty wielkiej liczby dzieci, skąd odnośny kurator dosłownie wzywał ratunku, dokąd wreszcie ministerstwo zabrane stąd etaty przerzuciło, licząc się z faktycznemi większemi potrzebami.

Zdecydowałem się bez wahania na to drugie: oddanie etatów z nauczycielami okręgowi poleskiemu i wołyńskiemu. Gdy zaś chodziło o wykonanie tej decyzji, zarządziłem, aby te przeniesienia możliwie jak najmniej były bolesne. Więc wzięło się pod uwagę raczej nauczycielstwo, rekrutujące się z innych województw, nauczycielstwo w olbrzymiej większości wolne, bez rodzin.

W ten sposób ogółem przeniesiono zostało 77 nauczycieli. Na tę liczbę przypada rodowitych Pomorzan 32, z innych województw 45, samotnych 68, z rodzinami 9.

Jeśli w tej liczbie znaleźli się Pomorzanie, nikt z tego powodu władzom szkolnym zarzutu czynić nie może! Wszak poszli oni na placówki odpowiedzialne i nie mniej ważne w obrębie państwa polskiego, między obywateli tego samego państwa polskiego, obywateli pełnowartościowych i mających prawo do rzetelnej opieki i do dobrej oświaty tak jak i obywatele, mieszkający na Pomorzu.

Cała Polska jest dla wszystkich i wszyscy obowiązani jesteśmy na każdym odcinku, na każdym nam wyznaczonym posterunku pracować dla państwa, czy to będzie Pomorze, Polesie, czy Wołyń. Różnic niema i być nie może!"

„Stąd bez skrupułów zdecydowani jesteśmy usunąć między inne mi te nauczycielki zamężne, które mają mężów zarobkujących i mogą cych jako tako utrzymać rodzinę, nie przedstawiają wartości dla szkoły żadnej, przywykłe tylko spychać prace, urlopować się i na innych zwalać cały trud wychowawczego i naukowego oddziaływania w szkole".

Z prawdziwem zadowoleniem przeczytaliśmy te słowa p. kuratora. Szczególnie cenne i jakże słuszne są oświadczenia, zawarte w dwóch ostatnich ustępach przemówienia.

...na każdym nam wyznaczonym posterunku pracować dla Państwa, czy to będzie Pomorze, Polesie czy Wołyń...

Oby słowa te wryły się głęboko w świadomość wszystkich obywateli!

Co zaś do „mężatek, które mają mężów zarobkujących..." — to oby ta zasada stała się powszechną i została wprowadzona w życie jak najrychlej. W czasach tak wyjątkowych, jak dzisiejsze, „urlopujące się i spychające pracę" żony zarabiających mężów nie powinny odbierać chleba ludziom pragnącym naprawdę pracować i mającym na utrzymaniu rodziny.

Społeczeństwo oddawna już oczekuje na rozwiązanie tej sprawy w myśl zasad, tak treściwie wyrażonych przez p. kuratora. Ale doczekać się nie może...

Podatek od golenia i sportu
na Fundusz Pracy

W dalszym ciągu obrad komisji Senatu nad projektem ustawy o Funduszu Pracy, w głosowaniu przyjęto niektóre poprawki referenta z pewnemi zmianami, inne zaś w całości.

M. in. przyjęto poprawkę, upoważniającą odpowiednie ministerstwo do obniżenia lub całkowitego zniesienia w niektórych restauracjach, jadłodajniach i t. p. zakładach pobierania opłat 50-groszowych za konsumowanie po godzinie 12 w nocy. Ponadto zmieniono poprawkę, dotyczącą zakładów fryzjerskich w ten sposób, że zakłady te poczynając od kategorji 6 wzwyż (a nie jak proponował referent tylko zakłady I kategorji) pobierać będą 10 proc. od klientów za czynione zabiegi, także przyjęto poprawkę, której mocą organizacje społeczne i wyznaniowe, utrzymujące, jako pracodawcy instytucje użyteczności publicznej, — zwolnione będą od tych obciążeń.

Wreszcie przyjęto poprawkę referenta, dotyczącą amatorskich zawodów sportowych, przez uchwalenie tej poprawki zawody podlegać będą opłatom na rzecz Funduszu pracy.

Napad na listonosza
Mord i rabunek w Toruniu

TORUŃ, 3.3. — Tel. wł. — Całe miasto żyje pod wrażeniem potwornej zbrodni, dokonanej na osobie listonosza pieniężnego Rypińskiego. Przebieg zamachu na listonosza bliźniaczo podobny jest do takiego samego zamachu popełnionego w swoim czasie we Lwowie przez organizację ukraińskich terorystów.

Do pani Golusowej, która w swem mieszkaniu przy ul. Grudziądzkiej Nr. 62 (jedna z dalszych ulic w Toruniu) miała pokój do wynajęcia, zgłosił się przed czterema dniami mężczyzna w średnim wieku i przedstawiwszy się za wojażera branży galanteryjnej Stefana Müllera, wyraził chęć zostania jej sublokatorem. Wprowadziwszy się Müller, który nie przedstawił żadnych dokumentów i dał niewielką zaliczkę na komorne, przybił na drzwiach dużą kartę ze swem nazwiskiem. Przez trzy dni pędził życie normalne. Wreszcie wczoraj zgłosił się doń listonosz pieniężny Adam Rypiński, aby wypłacić mu przekaz na 1 zł. 30 gr. Golusowa słyszała potem jakiś ruch w odnajętym pokoju, ale nie zwróciła na to większej uwagi. Dopiero gdy listonosz długi czas nie wychodził, otworzyła drzwi pokoju Müllera. Na podłodze w kałuży krwi leżał listonosz Rypiński. Już nie żył. Obok niego wypróżniona torba. Sublokatora nie było w mieszkaniu. Niezwłocznie zaalarmowano policję. Ustalono niezbicie fakt morderstwa rabunkowego. Listonosz zabity został pchnięciem sztyletu wówczas, gdy pochylił głowę nad torbą. Początkowo sądzono, że łupem zbrodniarza padło około 7 tysięcy złotych, jednak po obliczeniu poczta ustaliła, że listonosz mógł mieć niewiele ponad 3 tysiące.

Władze są przekonane, że nazwisko i zawód mordercy są zmyślone. Z porównania charakteru pisma na karcie meldunkowej i przekazie pocztowym wynika, iż rzekomy Müller sam nadał do siebie przekaz pocztowy na 1 zł. 30 gr., aby w ten sposób zwabić listonosza.

Wróżby na dziś

Wcześniejsze godziny ranne mogą nam jeszcze przysporzyć kłopotów, zamieszania lub niepokoju. Po g. 7-ej jednakże sytuacja ulegnie radykalnej zmianie, dzięki manifestowaniu się dodatnich wpływów kosmicznych ustalających i harmonizujących.

Jednakże po godz. 11-ej passa zmieni się na gorsze i wówczas możemy już nie osiągnąć powodzenia w naszych zabiegach życiowych, zwłaszcza w nowych poczynaniach.

Przed godz. 13-ta może się jeszcze dać odczuwać gorszy nastrój w związku z drobnemi niepowodzeniami, co później ustąpi. Wobec tego godziny popołudniowe lepiej się zapowiadają — chociaż nie obiecują specjalnego powodzenia.

Wieczór natomiast może nas znowu narazić na straty i nieporozumienia.

:o:

POGODA

Pomorze, Wielkopolska, Polska Środkowa, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry: pochmurno z opadami. Odwilż. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i południowe, w górach halny.

Pozostałe dzielnice: pochmurno z opadami śnieżnemi. Nocą jeszcze lekki mróz, w ciągu dnia temperatura w pobliżu O st. Słabe wiatry południowo - wschodnie.

Trup ze zmasakrowaną twarzą
u wrót Warszawy

Niemal u bram stolicy, w pobliżu szosy Warszawa — Grójec chłopi jadący rano do miasta znaleźli w rowie zmasakrowane zwłoki mężczyzny.

Zawiadomione natychmiast władze policyjne przeprowadziły dochodzenie, z którego wynika niezbicie fakt dokonania zbrodni.

Świadczą o tem ślady kilku stóp męskich doskonale zachowanych w zmarzniętym śniegu i wyrwana kieszeń w ubraniu zamordowanego, w której przypuszczalnie mógł znajdować się portfel.

Sprawcom mordu zależało widocznie na tem, by ofiara ich pozostała nierozpoznana, w tym celu zniszczono wszystkie papiery, nie znaleziono bowiem przy trupie żadnego najmniejszego śladu, który mógłby zaprowadzić na stwierdzenie tożsamości.

Twarz ofiary została w bestjalski sposób zmasakrowana, tak, iż rysów nie można rozpoznać.

Jak wnosić można ze śladów na śniegu, zwłoki wleczono za wozem, poczem położono je na drodze i kilka razy przejechano po nich.

Następnie złoczyńcy po wrzuceniu trupa do rowu, wsiedli na wóz i odjechali.

Z ubrania zamordowanego wnosić można, że nie należał on do osób pracujących fizycznie.

Dalsze śledztwo w tej zagadkowej zbrodni prowadzą władze bezpieczeństwa.

O biurach próśb i spadkach

Komisja prawnicza Sejmu uchwaliła wczoraj projekt ustawy o biurach próśb i podań. Projekt ten wprowadza surową kontrolę nad istniejącemi biurami, uzależnia dalsze istnienie biur dotąd funkcjonujących jako też założenie nowych od zezwolenia starosty wymaga zgody prezesa Sądu okręgowego. O ile chodzi o założenie biura pisania podań sądowych, wreszcie przewiduje surowe kary za pokątne doradztwo.

W dyskusji pos. Sommerstein (Koło Żyd.) wypowiedział się przeciwko istnieniu biur pisania podań sądowych, ze względu na to, że w czasie obecnym adwokaci z powodu ich okupienia w środowiskach wielkich osiedlają się w małych miasteczkach, co umożliwi ludności załatwianie tego rodzaju spraw u adwokata. Mówca wniósł nad to, by biura tego rodzaju mogły istnieć tylko tam, gdzie niema adwokatów, a w każdym razie domagał się wyeliminowania Małopolski z pod działania tej ustawy.

Stanowisko pos. Sommersteina poparł[illegible] trzymał pos. Nowodworski (Kl. Nar.) i pos. Świątkowski (P. P. S.).

Reprezentant ministerstwa sprawiedliwości wyjaśnił, że Rząd zamierza przyczynić się do likwidacji biur, zwłaszcza w Małopolsce, zapewnił, że rząd nie będzie wydawał zezwolenia na otwieranie nowych biur pisania podań sądowych i zapowiedział, że rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy przewidywać będzie zasięgnięcie opinji właściwej rady adwokackiej co do potrzeby istnienia takiego biura przed udzieleniem takiego zezwolenia.

W głosowaniu wszystkie poprawki odrzucono, a ustawę przyjęto w brzmieniu proponowanem przez Rząd.

Komisja skarbowa Sejmu uchwaliła wczoraj w III czytaniu projekt ustawy zmieniającej niektóre przepisy o opodatkowaniu spadków i darowizn.

Pozatem komisja przyjęła w III czytaniu projekt ustawy o przyjęciu przez władze skarbowe wymiaru i poboru podatków od nieruchomości, lokali i placów niezabudowanych.

Czy wiecie, że istnieje w Polsce

Związek Chorych na duchu i na ciele..?

Pomysłowość ludzka, jeśli idzie o wynajdywanie coraz to nowych związków, organizacyj czy klubów — nie zna granic.

Poza niezliczoną ilość wszelkich organizacyj, które dają swym członkom prawo noszenia takiego czy innego munduru, poza wielką liczbą organizacyj społeczno-zawodowych, jest jeszcze spory procent różnych klubów i stowarzyszeń, które można określić jednem tylko mianem:

dziwaczne.

Jest jakiś związek wdów, jest klub ludzi wesołych, istnieje od niedawna w stolicy zrzeszenie smakoszów, od czasu do czasu władze rejestrują wykrycie jakiegoś klubu... neurasteników czy samobójców, nie mówiąc już o nagminnie grasujących klubach „Czarnej ręki", czy „Trupiej czaszki".

Na tle tej klubowo-związkowej powodzi niemniej charakterystycznie przedstawia się ciekawa organizacja istniejąca we Lwowie, a która zwie się —

Związek Chorych w Polsce.

Organizacja ta jest... międzynarodowa, o podłożu katolickiem i w oryginale nosi nazwę: „Apostolstwo Chorych".

We Lwowie mieści się sekretarjat sekcji polskiej.

Jak bardzo jest ta organizacja rozgałęziona, świadczy o tem najwymowniej liczba [illegible] których na całym świecie jest około 72.000.

a w Polsce podobno — 10.000.

Jeden z punktów statutu wyraźnie określa zadania tej organizacji łączącej w swych szeregach jedynie — chorych...

„Uczynić z chorych apostołów przez przyjęcie, znoszenie i ofiarowanie cierpień za Kościół i dla zbawienia duszy".

W dalszym ciągu statutu tego niezwykłego Związku czytamy: „Apostolstwo jest przedewszystkiem lekarstwem na to przygnębiające osamotnienie, jakie powoduje choroba, wyrywając człowieka z normalnych warunków życia i pracy...".

A dalej: „Przynależność do Związku, do licznej rzeszy współbraci cierpiących, **podnosi chorego na duchu.** Myśli jego odwraca od ciągłego i bezowocnego rozważania swego smutnego stanu, co zwyczajnie tylko powiększa boleść i gorycz cierpienia...".

Wedle statutu do Związku mogą być przyjęte jedynie osoby obarczone **jakiemś cierpieniem stałem, duchowem albo fizycznem,** a więc może to być chroniczna choroba, smutek, strata, starość, kalectwo, stała bieda, etc.

Członkowie zasadniczo nie płacą żadnych składek, jednakże ofiary Związek przyjmuje zarówno od samych chorych, jak i ich przyjaciół i organizacyj dobroczynnych.

Warto zaznaczyć, że Apostolstwo Chorych ma członków **we wszystkich częściach świata,** jednakże bodaj nigdzie cyfra ich nie jest tak wielka, jak właśnie w Polsce. Nie ujmując nic tej ze wszechmiar ciekawej instytucji, skłonni jesteśmy twierdzić, że bodajże większą racje bytu miałby — **Związek Zdrowych,** już chociażby dlatego, że sama nazwa „chory" fatalnie oddziaływa psychicznie.

Tragedja Żyrardowa trwa!

Rządy Francuzów dobijają Zakłady

Zabójstwo dyr. Koehlera przez Juljana Blachowskiego zwróciło uwagę opinji publicznej na stosunki, panujące w Żyrardowie.

Przez dłuższy okres czasu Żyrardów nie schodził ze szpalt prasy i z ust obywateli.

Zapadł jednak wyrok w procesie, Blachowski powrócił do więzienia, aby odcierpieć karę, a sprawa Żyrardowa pomału zaczęła usuwać się w cień, spychana przez inne wydarzenia, zajmujące uwagę opinji publicznej.

To źle! Myliłby się bowiem każdy, ktoby przypuszczał, że po procesie zmieniło się coś na lepsze w Zakładach Żyrardowskich.

Wprost przeciwnie — pogorszyło się znacznie.

Z kół pracowników i robotników Żyrardowa informują nas, że w ostatnich czasach zwiększyła się w Zakładach liczba cudzoziemców na kierowniczych stanowiskach. Polaków, zajmujących stanowiska w dyrekcji usunięto w kąt albo zwolniono wogóle.

Zaczęto stosować „ostry kurs" w stosunku do emerytów Zakładów Żyrardowskich. Zmniejszono im zaopatrzenie, zaostrzono sprawę mieszkań fabrycznych.

Redukuje się w dalszym ciągu personel.

Słowem — typowa gospodarka „kolonjalna" Francuzów.

Mówi się w Żyrardowie wiele o pewnym skandalu, jaki się wydarzył w związku z wykonywaniem przez Zakłady większych zamówień, które miały ożywić fabrykę i podnieść stan zatrudnienia.

Jednocześnie otrzymaliśmy pewne wiadomości, dotyczące p. Waśkiewicza, b. dyrektora administracyjnego Zakładów i jego działalności w Żyrardowie. Jak wynika z tych informacyj, w czasie urzędowania p. Waśkiewicza robotnicy otrzymywali wszystko, co z mocy ustaw socjalnych im należało się, bowiem p. Waśkiewicz postawił taką zasadę w Zarządzie.

Jeśli w Żyrardowie uprawiane były szykany wobec robotników, czy stosowane były metody donosicielskie i szpiegowskie, to bez udziału w tem i bez wiedzy p. Waśkiewicza.

Redukcje dokonywane były na polecenie Zarządu i dyrektor administracyjny nie miał na to wpływu. W zarządzie zaś, oprócz Francuzów, zasiadali również Polacy, a mianowicie, Jakób hr. Potocki, b. minister senator Targowski i senator Sobolewski.

Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że gdyby p. Waśkiewicz ustąpił ze swego stanowiska o dwa lata wcześniej, to stanowisko jego zająłby niewątpliwie jakiś cudzoziemiec. Nie wyszłaby ta zmiana z pewnością na korzyść pracownikom Żyrardowa. Natomiast, gdy Zarząd postanowił zredukować 40 proc. polskiego personelu urzędniczego, p. Waśkiewicz zaprotestował i zgłosił dymisję, poczem redukcję przeprowadzono więcej nawet niż w 40 proc., a cudzoziemcy są zatrudniani liczniej niż dawniej.

Wracając do tragedji Żyrardowa należy stwierdzić, że przyczyna jej leży nie na płaszczyźnie rzekomego łamania ustaw socjalnych,

ale na płaszczyźnie polityki spekulacyjnej rządzącej grupy francuskich akcjonarjuszy

przedstawicieli zachłannego kapitału, którzy

w pogoni za doraźnemi zyskami nie wykorzystują wszystkich możliwości rozwoju produkcji fabryki, które za**pewniłyby pracę kilkakrotnie większej** liczbie robotników niż dotychczas i od**powiednie dochody skarbowi Państwa.**

Straszna katastrofa kolejowa

Hamulce zawiodły w pędzącej lokomotywie

ŁÓDŹ 3.3. Dziś rano wydarzyła się pod stacją Ozorków wstrząsająca katastrofa kolejowa. Koło godz. 8.30 przez stację przejeżdżał pociąg towarowy z Gdyni. Ponieważ miał się on wyminąć w Ozorkowie z pociągiem osobowym, przeto skierowano go na ślepy tor.

W chwili, gdy pociąg miał się zatrzymać, okazało się, że hamulce nie działają. Parowóz z całej siły uderzył o zaporę, zamykającą ślepy tor. Dziesięć wagonów za parowozem spiętrzyło się na wysokość jednego piętra.

Z pod strzaskanych wagonów dały się słyszeć głośne jęki. Okazało się, że pod kupą żelastwa i połamanych desek znajdują się maszynista i palacz. Pospieszono im natychmiast z pomocą.

Udało się wyciągnąć nieprzytomnego maszynistę. Palacz nadal rozdzierającym głosem wzywał pomocy. Gdy go wydobyto, okazało się, że stracił on w katastrofie jedną nogę.

Obu natychmiast w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala na stacji Łódź Kaliska. Nazwisk na razie nie zdołano ustalić. Obaj należą do drużyny piotrkowskiej.

Nadeszły tymczasem pociąg osobowy, z powodu zatarasowania toru, musiano skierować drogą okrężną przez Kutno.

Gospodarka p. Flicka na Śląsku

Wycofanie się koncernu z wywozu

W ub. czwartek bawił na Śląsku mąż zaufania znanego przemysłowca amerykańskiego Harrimana p. A. Rossi, członek rady nadzorczej koncernu „Wspólnoty Interesów" Flicka oraz p. Lubkowitz, który zostali przyjęci na dłuższej audjencji przez p. wojewodę dr. Grażyńskiego.

Jak wiadomo, Harriman jest nominalnym posiadaczem 25 proc. akcyj „Wspólnoty Interesów".

P. A. Rossi oraz p. Lubkowitz **usłyszeli od p. wojewody śląskiego cierpkie słowa prawdy na temat uprawianej, a niedopuszczalnej przez koncern Flicka polityki,** której echa spowodowały również mocne wystąpienie p. ministra Zarzyckiego na komisji budżetowej Sejmu.

P. Rossi miał okazać... duże zdziwienie i oświadczyć, że o komunikowanych i stwierdzonych przez opinję publiczną w Polsce pociągnięciach w polityce gospodarczej koncernu nie jest poinformowany. W związku z powyższem p. Rossi miał wyjechać do Warszawy.

W związku z tem nadmienić trzeba, iż

według posiadanych przez nas informacyj Flick wydał ostatnio polecenie swemu koncernowi bezwzględnego wycofania się z wywozu na t. zw. rynki wolne.

Ojciec udusił niemowlę wpychając mu smoczek w gardło

Wczoraj zdarzył się w Król. Hucie śmiertelny wypadek niemowlęcia, spowodowany przypadkowo przez lekkomyślność i niedopatrzenie ojca.

W czasie chwilowej nieobecności matki niemowlęcia p. Kopiecowej (Podgórna 12), dzieciak przebudził się ze snu i zaczął płakać w niebogłosy. Zdenerwowany płaczem ojciec włożył smoczek w usta niemowlęcia. Smoczek dostał się do przełyku i spowodował śmierć.

Związek bezrobotnych dyrektorów

powstał w Niemczech

HAMBURG, 3.3. — Powstał w Niemczech związek bezrobotnych dyrektorów generalnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz członków zarządu towarzystw akcyjnych. Związek ma na celu wzajemną pomoc materjalną oraz pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy.

Członkowie dzielą się na 2 grupy: wspieranych, którzy często znajdują się w zupełnej nędzy, oraz wspierających, którym resztki oszczędności pozwalają jeszcze pomagać uboższym kolegom.

Prezesem jest b. dyrektor generalny wielkich nadreńskich zakładów przemysłowych.

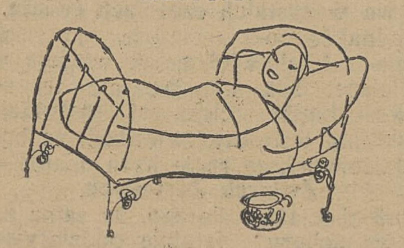
Entuzjaści Hitlera po pijanemu

Onegdajszej nocy wywołali piekielną awanturę uliczną dwaj mocno zawiani jegomoście, którymi musiała zaopiekować się policja król-hucka.

W drodze na odwach szamotali się z prowadzącymi ich posterunkowymi, wykrzykując ile sił w gardle: „Heil Hitler — Morgen ist Krieg — Mein Vaterland ist Deutschland — Ich bin Sekreter von Hitler“ i in.

„Patrjotów“, którymi okazali się 19-letni Adolf Jagiełło (!) z Bytkowa (Michałkowicka 56) i 28-letni Jan Kwiotek z Król. Huty (Hajducka 18), osadzono do wytrzeźwienia w pace. Prawdopodobnie odejdzie ich chętka do entuzjazmu.

BLAGA



Rosenberg opowiada znajomym w cukierni:

— Wczoraj wieczorem odprowadziłem moją żonę na pociąg do Krynicy. Kiedy powróciłem do domu, zobaczyłem, że nasza młoda, zgrabna pokojówka Andzia, leży w mojem łóżku.

— No i co pan zrobił? — zapytał jeden ze słuchaczy.

— Cóż miałem robić? Chwyciłem czemprędzej palto i uciekłem z mieszkania. A co pan zrobiłby na mojem miejscu?

— Nic. Opowiedziałbym to samo, co pan, ty łajdak, psiakrew! (a)

—————:o:—————

RADJO

DZIŚ

KATOWICE, Sobota 4 marca 1933 r.

11.50: Komunikat meteorolog. 11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert z płyt gramofonych. 13.05: Komunikat gospodarczy śląski. 13.10: Komunikat meteorolog. 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10: Komunikat eksportowy. 15.15: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.35: Słuchowisko dla dzieci p. t. „Transmisja z bruzdy“. 15: Skrzynka pocztowa dla dzieci. 16.20: Odczyt „O Łotwie“ wygł. red. Wład. Ludwik Ewert. 16.40: „Pycha polska u Wyspiańskiego“. 17: Naboeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.05: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy. 19: Rozmaitości. 19.10: Red. Ludomir Rubach: „Zwyczaje ludowe na Morawach i w Słowacji“. 19.30: „Na widnokręgu“. 20: Muzyka lekka, w przerwie: wiadomości sportowe. 22.05: Koncert Chopinowski. 22.40: Feljeton p. t. „Tajemnica uśmiechu“. 22.55: Komunikat meteorolog. 23: Muzyka taneczna w Warszawy. 23.30: Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej. 23.35 — 24: Muzyka taneczna (płyty).

JUTRO

KATOWICE, Niedziela 5 marca 1933 r.

10.30: Transmisja Nabożeństwa z Klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach — Ligocie na Śląsku. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Komunikat meteorolog. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej — w przerwie Pogadanka p. t. „Co się dzieje w fabryce podczas przerwy obiadowej“. 14: Muzyka (płyty). 14.20: Muzyka polska. 14.40: Muzyka (płyty). 15: Muzyka polska. 16: Transmisja z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach. J. E. Biskup śląski dr. Stanisław Adamski wygłosi I-sze kazanie pasyjne. 16.45: Kącik językowy. 17: Koncert solistów z Warszawy. 18: Akademja Papieska z okazji „Roku Świętego“ i XI-ej rocznicy Koronacji Jego Świętobliwości Piusa XI. 19: Rozmaitości. 19.10: „O potrzebie humoru w tych ciężkich czasach“. 19.25: Słuchowisko p. t.: „Miłość i bieda“. 19.55: Komunikaty sportowe. 20: Muzyka lekka z Warszawy. 20.55: Wiadomości sportowe. 21.05: Koncert popularny z Warszawy. 22.30: Muzyka taneczna. 22.55: Komunikat meteorolog. 23 — 24: Muzyka taneczna (płyty).

Wykolejony parowóz kolejki

Hamulcowy zginął, palacz ciężko ranny

W ubiegły czwartek popołudniu na odcinku kolejki wąskotorowej Brzeziny — Biały Szarlej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, mianowicie skutkiem zbyt szybkiej jazdy wykoleił się parowóz kopalnianej kolejki, przyczem poniósł śmierć na miejscu hamulcowy 45-letni Konstanty Szkop, zamieszkały w Chorzowie. Palacz parowozu 30-letni Stanisław Gruchot z Bytkowa odniósł poważne obrażenia.

Na polecenie sędziego śledczego zwłoki Szkopa odstawiono do kostnicy szpitala w Chorzowie, zaś ciężko rannego palacza umieszczono w szpitalu powiatowym w Szar leju. Jak wykazały dotychczasowe dochodzenia, winę ponosi kierownik parowozu Karol Odyj z Brzezin Śląskich, który jechał z nadmierną szybkością na zwrotnicy, o której wiedział, że jest uszkodzona.

Uszkodzony parowóz pozostał na miejscu, aż do czasu przybycia komisji sądowej.

—————:::*:::—————

2 wyprawy przemytników

z owocami południowemi

Nocy dzisiejszej natknęła się straż graniczna na odcinku Kamień koło ko palni Klotylda na wieloosobową szajkę przemytniczą, która przekroczyła zieloną granicę.

Przemytnicy nie reagowali na wezwanie do zatrzymania się, lecz usiłowali bokami przedostać się w głąb kraju. Wobec tego straż graniczna zmuszona była do użycia broni palnej.

W wyniku strzelaniny zatrzymano 12 przemytników, mieszkańców zagłębia Dąbrowskiego, którym odebrano 160 kg. owoców południowych.

Tej samej nocy patrol straży granicz nej na odcinku Buchacz pod Szarlejem ujęła dwu przemytników z 60 kg. owo ców południowych.

—————:::*:::—————

Zaskoczeni złodzieje

uciekli do lasu halembskiego

Wczoraj w godzinach przedpołudnio wych nieznani sprawcy dostali się wy trychem do mieszkania Florjana Cedzika w Nowej Wsi (Bielszowicka 15). Łupem złodziejów padło 130 złotych gotówką, biżuterja oraz garderoba.

Gdy sprawcy przygotowali się do ucieczki i pakowali zrabowane przedmioty nadeszła córka Cedzika, na wi dok której złodzieje wyskoczyli z okna pierwszego piętra na podwórze i uciekli w kierunku lasu halembskiego.

Pościg policyjny pozostał bez wyni ku.

—————:::*:::—————

Zredukowany pracownik

okradł firmę podczas odwiedzin

W firmie Gerlich w Katawicach stwierdzono w czasie dokonywania in wentarza brak towarów, przedstawiających wartość około 25.00 złotych. O systematyczną kradzież w firmie podejrzany był silnie pracownik Edward Galiński, który w dniu wczorajszym odpowiadał przed tutejszym sądem okręgowym, obwiniony o kradzież. Galiński przyznał się, iż utraciwszy posadę we wspomnianej firmie, przychodził często do swoich znajomych urzędników i przy tej okazji za brał rozmaite przedmioty, wartości 2.500 złotych, w międzyczasie jednak część szkody pokrył gotówką.

Mimo to sąd wydał wyrok, skazujący Galińskiego na 8 miesięcy więzienia, przyczem połowę kary mu darował na podstawie amnestji, resztę zaś odroczył na 5 lat.

Krewka niewiasta

strzeliła w kłótni z rewolweru

RYBNIK, 3.3. — Tel. wł. — Wczoraj późnym wieczorem targowisko w Rybniku było widownią gwałtownego zajścia, wynikłego wskutek sprzeczki między 42-letnią Marją Szebestową a niejakim Adamem Sitką.

W pewnej chwili Szebestowa dobyła z torebki rewolwer i wystrzeliła w stronę Sitki. Strzał na szczęście chybił i kula przebiła tylko kapelusz Sitki.

Szebestową do ukończenia dochodzeń zatrzymano w areszcie.

Kradzież karbidu na kopalni

przed obliczem sądu

W listopadzie roku ubiegłego dokonano włamania do magazynu karbidu na kopalni „Brade“ w Łaziskach. W wy niku dochodzeń policja ujęła 7 bezrobotnych, którzy w dniu wczorajszym odpowiadali przed sądem okręgowym w Katowicach, oskarżeni o kradzież.

Oskarżeni tłomaczyli się w przewie, iż do kradzieży pchnęła ich nędza, trzej zaś oświadczyli, że z kradzieżą nie mają nic wspólnego.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wydał wyrok skazujący oskarżonych Huberta Płatka, Jana Oparę, Jana Te revolta i Jana Kucharskiego po 10 dni aresztu, trzech zaś uwolnił od winy i kary.

„Pociąg“ do szkoły

Jacyś spryciarze upatrzyli sobie szkołę specjalną w Król. Hucie, do której wybierali się jedynie w celu za opatrzenia się w sprzęty szkolne, pomoce naukowe i... węgiel z piwnicy. Szkodę wyrządzona przez nieznanych narazie złodziejaszków obliczają na 300 złotych.

Złodzieje

u sekretarza sądu

W ubiegły piątek popołudniu dokonano śmiałego włamania do mieszkania sekretarza sądowego Wincentego Garosa (Królewska 33) w Katowicach. Korzystając z nieobecności Garosa, ra busie uprzątnęli doszczętnie mieszkanie, zabierając między innemi z garde robę, biżuterję i 300 złotych gotówki.

Szkoda wynosi około 2.000 złotych.

Okradli Niewidzioła

Nazywał się Mikołaj Niewidzioł i mieszkał w Nowych Hajdukach (Górnicza 7). Onegdaj gdy Niewidzioł był poza domem, nic nie wiedział. co się dzieje w mieszkaniu, które obrabowano z garderoby, bielizny. transformatora, budzika i innych cennych przedmiotów, które rabusie zapakowali do sporej walizy p. Niewidzioła i zwiali.

P. Niewidzioł też ich nie widział

I zostaw tu mieszkanie

bez opieki

Niczego złego nie przeczuwając p. Albina Skwarowa udała się do miasta pozostawiając mieszkanie swe przy ul. Ligonia 7 w Nowym Bytomiu na łasce opatrzności.

Chwilę tą wykorzystał jakiś drab; dobrał się wytrychem do zamka, prze szukał mieszkanko i uniósł 9 zł. i kilka drobiazgów wartości 179 zł.

Po złodzieju nie został ani zapach.

Fuchsa okradli

Ub. nocy na ul. Wolności w Król. Hucie dał się słyszeć przeciągły brzęk tłuczonego szkła. To jakiś amator „tanich“ swetrów wybił szybę w gablocie wystawowej firmy Fuchs i w ten dowcipny sposób zaopatrzył się w 3 swetry i kilkanaście par pończoch.

Amator trykotaży był mocny w nogach.

—————:o:—————

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Fr. Tyman, Czerwionka. O przyjęcie na bezpłatną praktykę najlepiej zwrócić się bezpośrednio do przedsiębiorcy samochodowego lub warsztatu samochodowego w Rybniku lub okolicy. Ogłoszenie zamieścimy po otrzymaniu kwitu abonamentowego za mies. marzec.

P. Ant. Ucher, Biertultowy. List Pana otrzymaliśmy dopiero w piątek. Gazetę wysyłamy przez pocztę, blankiet załączamy do gazety. Niepunktualne doręczenie przez kolportera nie jest naszą winą. W interesie każdego Czytelnika leży, by pismo miał tego samego dnia. to też wskazane było odpowiednie skarcenie niesumiennego kol portera, który sam naraża się na straty, a pismu wyrządza szkodę. Prosimy podać brakujące numery i znaczek na porto — wówczas wyślemy. Na przeglądanie listy niestety brak nam czasu. Kalendarze ścienne otrzymali wszyscy kolporterzy i agenci dla swych abonentów. Winien Pan się upomnieć u swego kolportera.

Dnia 6 marca 1933 r. o godz. 10-tej rano rozpocznie się w magazynie kon fiskat (Dworzec Kolejowy-towarowy) Urzędu Celnego w Katowicach kilkudniowa publiczna licytacja różnych za granicznych towarów, skonfiskowanych na rzecz Skarbu Państwa jak też towarów niewykupionych przez odbiorców w przepisanym terminie. Towary niesprzedane na licytacji pierwszej beda bezpośrednio po ukoń czeniu tejże wystawione po raz drugi do sprzedaży.

Szczegółowy wykaz towarów prze znaczonych do licytacji można przeglądać w tut. Urzędzie w godzinach urzędowych (8—15) od dnia 3 marca b. r. począwszy.

Kierownik Urzędu:
(W. Kaczorowski)
Naczelnik Wydziału.

Marszałek Piłsudski wyjechał do Wilna

Wczoraj o godz. 10 m. 25 rano z dworca Głównego pociągiem wileńskim wyjechał z Warszawy p. Marszałek Piłsudski, udając się do Wilna.

W podróży towarzyszą mu adjutanci.

Co robić?

Konferencja rektorów

W związku z zajściami, jakie wydarzyły się onegdaj na terenie wyższych uczelni warszawskich i prowincjonalnych, a których ofiarami padło aż 10 akademików lżej lub ciężej poranionych, w dniu dzisiejszym należy się spodziewać ogólnej konferencji rektorów wyższych zakładów naukowych.

Na konferencji tej zostanie powzięta decyzja co do stanowiska, jakie w związku z zajściami należałoby zająć.

W dniu wczorajszym na wszystkich uczelniach w Warszawie panował zupełny spokój.

Miał tupet

Onegdaj w godzinach przedpołudniowych przybył do komunalnego urzędu pośrednictwa pracy w Wielkich Piekarach Ignacy Myrcik, urzędnik gminny z Wodzisławia, pow. Będzin. Podszedł on do jednego ze stołów i bez uprzedzenia ujął w dłoń pieczęć, którą opieczętowywał przyniesiony ze sobą arkusz papieru.

Podejrzana robota nie spodobała się jednemu z urzędników, p. Korbali, który nie pytawszy o cel wybijania pieczęci odebrał arkusz i urzędniczynę gminnego powierzył opiece policji.

Tupet i rozmach nie opłaciły się.

Powrót taty

W związku z notatką zamieszczona w N-rze 56 naszego pisma w sprawie ucieczki z domu rodzinnego prosi nas zainteresowany p. Piotr Dziuba z Wielkich Hajduk (Moniuszki 12) o wyjaśnienie, że powrócił do domu i, że informacja policji, jakoby znikł bez śladu nie polega na prawdzie. Prawdą natomiast jest, że żona p. Dziuby — Agnieszka udała się do policji z meldunkiem o ucieczce pod presją pewnego urzędnika opieki społecznej.

P. Dziuba jest przykładnym ojcem rodziny.

Znów chcą zamykać hutę ołowiu w Rozdzieniu

Uruchomiona w pierwszych dniach stycznia r. b. huta ołowiu Walter Croneck w Rozdzieniu Szopienicach, należąca do S. A. Giesche stoi obecnie znowu przed widmem redukcji robotników.

W związku z tem przed kilku dniami do komisarza demobilizacyjnego wpłynął wniosek dyrekcji zakładów Gieschego o unieruchomienie huty.

Na odbytej w dniu wczorajszym konferencji komisarz demobilizacyjny po wysłuchaniu wywodów obu stron odroczył wydanie decyzji do zbadania sytuacji na miejscu.

Przygnieciony węglem w bieda - szybie

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych zdarzył się na jednym z „bieda-szybów“ na terenie kopalni „Richter“ w Siemianowicach nieszczęśliwy wypadek.

Pracujący tam 24-letni bezrobotny Gustaw Fischer z Siemianowic, ul. Jerzego 2, przygnieciony został odłamkami węgla. Fischera, który uległ poważnym obrażeniom przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach.

Gmina Lipiny zredukowała 32 urzędników

W związku z ostatniemi lustracjami gospodarki gminnej w Lipinach (pow. Świętochłowice), znanej już ogółowi ze skandalicznego niedoboru kasowego, zwolnionych zostało z dniem 28 ub. mies. **32 urzędników i funkcjonarjuszów** gminnych, którzy w dniu 31 marca r. b. pójdą na „zieloną trawkę“.

Zwolnienie naraz takiej poważnej liczby pracowników gminnych świadczy aż nadto dostatecznie o bagnie, w jakim tona Lipiny.

Kto pośpieszy z pomocą pozbawionym pracy i chleba urzędnikom?

Pieprzem zaprószył oczy

Ubiegłej nocy napadnięty został przez nieujętego narazie napastnika stróż nocny Alfons Barczyk, pełniący służbe przy willi dyrektora Zajączkiewicza na kopalni „Ferdynand“ w Bogucicach.

Sprawca zaprószył oczy Barczykowi pieprzem, poczem uderzył go kilkakrotnie nożem w pierś i głowę. Na szczęście jednak ostrze noża ześlizgnęło się po portfelu tak, że napadnięty nie odniósł większego szwanku.

Sprawca zbiegł i zarządzony natychmiast pościg pozostał bez rezultatu.

:o:

Pech

Na targowisku w Król. Hucie wywołała wielkie zbiegowisko jakaś niewiasta, jak się następnie okazało Matylda Czernecka z Król. Huty (Wolności 72) która w ciżbie ludzkiej zgubiła portmonetkę z całomiesięcznym zarobkiem mężowskim w kwocie 390 zł.

Że narobiła wrzasku, nie można się dziwić. Pocóż jednak wybrała się na targ z tak poważną kwotą?

P. Emilja Romotka (Styczyńskiego 48) czuła się bardziej przybitą, bowiem dobrał się do jej torebki jakiś „doliniarz“, który zwędził portmonetkę, zawierającą 100 zł.

Dla szmatki porzuciła pracę

Niewiasty mają długie włosy, ale też krótki rozum. Nie nowa ta sentencja da się zastosować do Emilji Matyjasównej pracownicy restauracji Kirschnera w Białej. Matyjasówna zapałała dziwną żądzą uzyskania materji wełnianej swej koleżanki Franciszki Pełkównej, którą też ograbiła z 3 i pół m. materji granatowej na suknię i 3 m. podszewki popelinowej oraz kilku sztuk garderoby, z któremi się ulotniła.

Kierunek ucieczki — podobno Katowice. Policja poszukuje chciwą dziewczynę.

Przy kieliszku

Obywatel Katowic Stanisław Ścigaj (Krakowska 19) przybył onegdaj do Białej z furą jabłek. Zatrzymał się przed restauracją Bachnera, do której wstąpił na tradycyjnego „jednego“, zapominając o świecie Bożym i jabłkach. Po półgodzinnej obecności w knajpce p. Ścigaj przypomniał sobie, że na ulicy zapomniał konie, wóz i jabłka.

To zapomnienie kosztowało go 120 kilo jabłuszek wyborowych po zł. 1.20 kilo.



Murzyn australijski ze swym groźnym bumerangiem w pozycji do rzutu.

Jutrzejsze zebrania górników

W związku z obecnym zatargiem w górnictwie Zarząd Główny Związku Górników Z. Z. Z. zwołuje na jutrzejszą niedzielę t. j. 5 b. m. szereg większych zebrań, na których delegaci Zarządu Głów. wygłoszą referaty informacyjne o sytuacji w górnictwie i o stanowisku Z. Z. Z. w obecnej walce o utrzymanie zarobków górniczych.

Większe zgromadzenia odbędą się m. in. w Siemianowicach Śl. o godz. 16 w lokalu Piszczyka. (ul. Bytomska), gdzie przemawiać będzie poseł Kapuściński, w Królewskiej Hucie o godz. 14 w lokalu Loskota (ul. Ks. Lukaszczyka), gdzie przemawiać będzie poseł Grzesik, w Mikołowie o godz. 12 w sali Kiela (ul. Krakowska), gdzie przemawiać będzie poseł Fesser, oraz w Lipinach Śl. o godz. 10 (sala Gimnastyczna), gdzie przemawiać będzie sekretarz Derejczyk.

Na zgromadzenia powyższe mogą przybyć nietylko członkowie Z. Z. Z. ale i szersza publiczność interesująca się przebiegiem obecnej walki zarobkowej.

Prócz powyższych zebrań odbędą się zebrania członkowskie z udziałem sympatyków i gości w Katowicach-Ligocie o godz. 15 w sali Jakobsona, w Kochłowicach o godz. 14 w sali Rekusa, w Kamieniu Śl. o godz. 16 w szkole miejscowej i w Mysłowicach o godz. 15 w lokalu Szewczyka.

Dała się „nabujać“

Onegdaj rano zaalarmowała straż pożarną w Katowicach syrena alarmow. Ktoś dał sygnał z aparatu alarmowego przy ul. Marsz. Piłsudskiego róg Granicznej.

W te pędy pocwałowała nasza dzielna straż i miast ognia zastała pod skrzynką, mieszczącą aparat alarmowy, jakąś Bogu ducha winną, dziewczynę, która bezradnie stojąc usiłowała wepchnąć... list.

Okazało się, że dziewczyna Elżbieta Jelinek, przybyła co dopiero po raz pierwszy do większego miasta, została wysłana przez swych chlebodawców z listem. Nie orientująca się dziewczyna zapytała przechodzącą kobietę o wskazanie skrzynki listowej. Zapytana wskazała aparat alarmowy, prawdopodobnie dla nabrania niedoświadczonej dziewczyny, która musiała tłómaczyć się ze swego postępku w komisarjacie III policji.

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

Czerwona pajęczyna

POWIEŚĆ

Była to refleksja dość smutna i pani Marysia odczuła ją żywo, jako swego rodzaju przykrą niespodziankę.

— Jakże mogłam nie dostrzec wcześniej tych ciemnych, głęboko osadzonych oczek, przebiegłych i niespokojnych... tych odstających uszu i garbatego nosa?... — zapytywała się w duchu i straciła apetyt. Nie, stanowczo przestał smakować jej ten obiad, a w towarzyszu swym dostrzegała coraz więcej cech ujemnych.

Eljaszewicz był jednak graczem sprytnym i zorjentował się natychmiast w sytuacji. Nie dał po sobie nic poznać, długą chwilę usiłował bawić ją obojętną zupełnie rozmową i nagle, odbiegając od tematu, stwierdził kategorycznie:

— Założyłbym się, że wiem o czem pani myśli i co panią źle usposobiło...

— O! — zdziwiła się Marysia. — Taki pan domyślny?

— A tak. Myśli pani mniej więcej w ten sposób: żałuję, że poznałam tego żyda... zaczyna mi działać na nerwy swoim humorem... bezczelny... kompromituje mnie tylko...

— Ależ panie! Co pan opowiada! — zawołała zmieszana i zaskoczona.

— Nie, nie! Pani Marysiu, ja wiem co mówię, ja umiem czytać w duszach ludzi. Niech pani się nie wypiera! Na pociechę powiem pani, że wcale mnie to nie boli i nie obraża, bo... wiem, że pani zmieni zdanie. Proszę posłuchać. Mówię szczerze i sprawę stawiam otwarcie. Nie mam zamiaru uwodzić pani, starać się o zbyt dalekie względy i tak dalej. Chcę poprostu zawrzeć z panią umowę handlową...

— Pan oszalał!

— Nie, proszę posłuchać do końca. Pani ofiaruje mi kilka razy w tygodniu parę godzin, które spędzimy tak, jak pani zechce, porozmawia pani sobie ze mną jak z swym dobrym znajomym i koniec. Wzamian ofiaruję pani...

Tu Eljaszewicz utknął i nie mógł jakoś wykrztusić tego, co miał na myśli i pewno nie udałoby mu się to zupełnie, gdyby nie pomoc pani Marysi, która słuchała go zdziwiona, zaintrygowana i podniecona.

— Ofiaruje mi pan pewne odszkodowanie, czy tak?

— Właśnie, to chciałem powiedzieć. Dziękuję, że mi pani ułatwiła, teraz mam nadzieję, szybko już dojdziemy do porozumienia...

— Nie, panie, my się nigdy nie porozumiemy...

— Dlaczego? — zdziwił się szczerze.

— Dlatego, że nie mówi pan wszystkiego, że ma pan jakiś cel ukryty, z którym pan się nie zdradza, że chce pan mnie wciągnąć w jakąś historję, z której pewno niełatwo byłoby mi się wywikłać...

Teraz przyszło na Eljaszewicza tak wielkie osłupienie, że otworzył usta i nie umiał znaleźć słów, by się bronić.

— A widzi pan! Zaskoczyła pana moja intuicja! Niech pan się więc przyzna do wszystkiego, to będzie najlepiej...

Ochłonął nieco i spojrzał na nią uważniej. Zaimponowała mu tak, że ledwo się powstrzymał, by nie powiedzieć tego głośno.

— Nie, myli się pani... ja nie mam się do czego przyznawać. Posądza mnie pani o jakieś plany, które nigdy w mej głowie nie powstały...

— No, no, no...

— Ależ zapewniam panią, że tak jest!

— No więc proszę mi wytłomaczyć, tylko zrozumiale i jasno, po co panu potrzebne jest moje towarzystwo kilka razy w tygodniu? Dlaczego chce pan mi płacić za to?

— No przecież musi pani żyć, ubierać się... Nie może pani tracić dla mnie swego czasu...

— Panie Eljaszewicz! Mój czas jest wolny zupełnie i nic mnie nie kosztuje, bo nic mi nie daje. Żyję z pensji, którą otrzymuję regularnie od swego byłego męża i to wystarcza mi zupełnie...

— Niech pani się nie gniewa, ale ja nie wiedziałem o tem...

— Mniejsza z tem. Proszę mi powiedzieć do czego jestem panu potrzebna?

Zamyślił się i nie wiedział, co ma odpowiedzieć. Zapędzono go w pułapkę, z której jedno tylko było wyjście — powiedzieć, że poprostu chciał ją zdobyć, jako kobietę, ale tego argumentu nie chciał jeszcze użyć. Oceniał w niej potrzebnego sobie człowieka i nie chciał go utracić.

— Czy pani się dziwi — zaczął po chwili — że pragnę pani towarzystwa? Skarżyłem się już przecież, gdy jechaliśmy tutaj, że pochłaniają mnie tysiączne interesy, męczą i często nudzą. Pragnę oderwać się więc czasem od tej szarej rzeczywistości, a pani towarzystwo tak doskonale na mnie działa...

— I to jest jedyny powód?

— No... tak...

— Dobrze, zapytam więc pana jeszcze inaczej. Dziwnie to może będzie brzmiało w ustach kobiety, ale prędzej wyjaśnimy może sytuację.

— Słucham panią...

— Przecież pan jest młodym mężczyzną i prócz towarzystwa...

— Rozumiem, mogę pani i na to odpowiedzieć, ale pewno pani mi nie uwierzy.

— Niech pan mówi jednak!

— Poprostu nie myślałem o tem...

Był to największy błąd, jaki Eljaszewicz mógł popełnić, gdyż wyznanie to brzmiało zupełnie nieszczerze i było tak nieprawdopodobne, że zaostrzyło tylko jeszcze bardziej podejrzliwość pani Marysi. Spojrzała na niego ironicznie i uśmiechnęła się.

— A teraz pan o tem pomyśli? Jakie rozwiązanie pan znajdzie?

Nie odpowiedział. Nalał sobie pełną szklaneczkę wina i wypił ją duszkiem. Czuł się tak zażenowany, tak sromotnie pobity, że zaczynał powoli tracić orjentację.

— Co ta kobieta chce ode mnie?

Zadał sobie to pytanie z pewnego rodzaju oburzeniem i jakby poczuciem doznanej krzywdy. — Cóż ona sobie myśli? Drwi, czy chce uzyskać jaknajlepsze warunki...

To wydało mu się najwięcej prawdopodobne i wrócił do równowagi.

— Chce pani wiedzieć, czy teraz pomyślę o tej sprawie? Oczywiście, sama pani skierowała mnie przecież na tę drogę, ale to nie powód, bym miał rezygnować z towarzystwa pani. Przeciwnie — ponawiam swą propozycję i proszę o odpowiedź. Oczywiście przychylną...

— Jest pan bardzo sprytnym człowiekiem. Podoba mi się to, ale ze mną trudna sprawa. Otóż oświadczam panu, że kochanką pańską nigdy nie zostanę! Mówię to z całą świadomością i w najgłębszem przekonaniu. Niech pan więc zrewiduje swój stosunek do mnie i zastanowi się, czy naprawdę potrzebne panu jest moje towarzystwo?

Eljaszewicz uśmiechnął się złośliwie i potarł ręką czoło.

— Stwierdzam, że jest pani doskonałym adwokatem swej sprawy...

— Tu nie może być mowy o żadnej mojej sprawie. Rozważamy w tej chwili pańskie źle zrozumiane i źle adresowane sprawy...

— Źle zrozumiane?

— Tak, źle zrozumiane przez pana samego!

— O, nie! Ja rozumiem je doskonale i widzę, że naprawdę trzeba z panią grać w otwarte karty...

Pani Marysia straciła wiele z swej pewności po tem oświadczeniu, gdyż takiego obrotu już się nie spodziewała. Spojrzała na niego zaniepokojona i oczekiwała czegoś, co będzie tak wielkim zgrzytem, że nie pozostanie nic innego, jak wstać od stołu i odejść. Tymczasem Eljaszewicz wciąż się uśmiechał złośliwie i patrzał jej prosto w oczy.

— Czy przyjęłaby pani dobrze płatną posadę?

— Cóż to za pytanie?! — zdumiała się.

— Pytam, czy przyjęłaby pani dobrze płatną posadę. Zaczynam w ten sposób z panią grę w otwarte karty...

Uczuła pewną ulgę i odetchnęła swobodniej. Więc z tej strony teraz podchodzi? — pomyślała.

— Chce pan mi pewno zaofiarować posadę sekretarki osobistej? Co?

— Bynajmniej. Zwykłej urzędniczki, mającej nietylko mnie za szefa, ale cały zarząd mej spółki. Myślę nawet, że nie widywalibyśmy się tak często, gdyż praca pani wymagałaby częstych wyjazdów zagranicę...

— Zagranicę?

— Tak... Paryż, Londyn, Genewa...

— Nie, pan sobie żartuje! Chce pan w ten sposób naprawić swoje błędy taktyczne, ale ja jestem zbyt rozsądna, by dać się na to wziąć!

— Nie, pani. Moja propozycja jest zupełnie poważna i dlatego powiedziałem, że jest to posada dobrze płatna. Jest tylko pewne — ale. Praca pani byłaby niezwykle odpowiedzialna i wymagała ścisłej dyskrecji...

— To bardzo ciekawe... — Przypatrywała mu się już poważnie i z uwagą.

Dalszy ciąg jutro.

Jak kościół katolicki nakazuje stosować post

Katolicka Agencja Prasowa donosi:

Nowy kodeks prawa kościelnego zawiera w pieciu kanonach (c. c. 1250 — 1254) przepisy o poście w księdze trzeciej pod tytułem: „De abstinentia et jejunio", przyczem dla przejrzystości należy tłumaczyć wyraz łaciński „abstinentia" przez „post jakościowy", „jejunium" zaś przez „post ilościowy".

Kan. 1250: Prawo o poście jakościowym zabrania spożywania mięsa i rosołu a nie: jaj, nabiału oraz wszelkich przypraw, nawet z tłuszczu zwierzęcego.

Kan. 1251. § 1. Prawo o poście jakościowym nakazuje, aby jeden tylko posiłek odbywał się w ciągu dnia; nie zabrania jednak przyjąć nieco pokarmu rano i wieczór, z zachowaniem przecież tak co do ilości jak i co do jakości pokarmów przyjętego zwyczaju miejscowego. § 2. Nie wzbrania sie przy tym samym posiłku spożywać jednocześnie mięso i ryby; ani też zamieniać późniejszego (wieczornego) posiłku na obiad

Kan. 1252. § 1. Prawo o poście jakościowym powinno być zachowane we wszystkie piatki. § 2. Prawo o poście jakościowym i jednocześnie ilościowym obowiazuje w środe popielcowa, w piatki i soboty wielkopostne oraz suche dni kwartalne, wreszcie w wigilje: do Zielonych Świątek, Wniebowzięcie N. M. Panny, Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia. § 3. Prawo o samym tylko poście ilościowym obowiazuje we wszystkie pozostałe dni (powszednie) wielkopostne. § 4. W niedziele i święta obowiazujace (de praecepto) prawo o poście jakościowym, czy o poście jakościowym wraz z ilościowym, czy o samym tylko ilościowym, zanika, z wyjatkiem święta, wypadajacego w okresie wielkopostnym, a wigilji nie przenosi sie o dzień wcześniej; prawo również zanika w Wielka Sobote od południa.

Kan. 1253. Te przepisy w niczem nie zmieniaja szczegółowych indultów ani ślubów jakiejkolwiek osoby fizycznej czy moralnej, ani też konstytucyj i reguł zakonu albo instytutu, badź mężczyzn, badź kobiet, wspólne życie wiodących, choćby bez ślubów.

Kan. 1254. § 1. Prawo o poście jakościowym obowiazuje wszystkich od ukończenia siódmego roku życia. § 2. Prawo o poście ilościowym obowiazuje wszystkich po ukończeniu 21-go roku życia aż do rozpoczęcia 60-go.

Istota postu ilościowego polega na jednorazowym do sytości posiłku dziennym. Zwyczaj powszechny uprawnił skromny posiłek ranny i wieczorny, z zachowaniem jednak pewnej ilości i jakości. Co do ilości moraliści katolicey określaja, że na kolacji ona może dorównywać 240 gr., albo — jak niektórzy ogólnie się wypowiadaja — czwartej części obiadu; na śniadanie zaś ilość pokarmu (nie napoju) nie powinna przekraczać 60 gr. Co do jakości pokarmów, spożywanych na kolacji i śniadaniu, należy, w myśl kan. 1251, § 1, trzymać się miejscowego zwyczaju: u nas, w Polsce, uznano za dopuszczalne t. zw. pospolicie pokarmy postne. Zresztą nastapiło autentyczne wyjaśnienie komisji kodeksowej (29 października 1919 r.), iż nawet w „dni samego tylko postu ilościowego", w które wolno spożywać obiad miesny, należy powstrzymać się od miesa podczas śniadania i kolacji

Przeciw nowemu zamachowi kapitalistów

i ich cichym poplecznikom na wysokich urzędach

W Warszawie odbył się wielki **wiec pracowników umysłowych i fizycznych** urządzony staraniem Z. Z. Z.

Na wiecu przemawiał min. Moraczewski, red. Szurig i inni.

Min. Moraczewski w mocnej mowie potępił wszystkich jawnych i ukrytych twórców nowego zamachu na prawa świata pracy, który kryje się w projektowanych zmianach o czasie pracy i urlopach.

Wskazując na **zastraszającą cyfrę bezrobotnych (500.000)** dowiódł, że przedłużenie czasu pracy i ograniczenie urlopów prowadzi w prostej linji **do wyrzucenia na bruk dalszych setek tysięcy pracowników.**

Po napiętnowaniu metody szantażowej, stosowanej przez przemysłowców i kapitalistów zagranicznych **(przemysł grozi, że w razie nieuchwalenia ograniczeń w świadczeniach dla pracownika — zamknie fabryki)**, przytoczył min. Moraczewski dane statystyczne z których wynika, że w jednym tylko roku 1932-im **kapitał wywiózł zagranicę 880 miljonów złotych, 480 miljonów w formie zysków i 400 miljonów wycofanych z przedsiębiorstw.**

Następni mówcy nie szczędzili gorzkich słów pod adresem **wielu wysokich urzędników państwowych**, którzy idą pocichu na rękę przemysłowcom wbrew wyraźnym oświadczeniom Rządu.

Wyrażono żal i zdziwienie, że tego rodzaju zamach na prawa pracownicze organizują **czynniki nieodpowiedzialne** wówczas, gdy cały świat dąży do skrócenia czasu pracy. (Komisja wyznaczona w St. Zjednoczonych przez Hoovera stwierdziła **konieczność wprowadzenia 30-godzinnego tygodnia pracy).**

Wszystkich mówców nagrodzono hucznemi oklaskami. Po stwierdzeniu, że idzie o sprawę zasadniczą, zarówno w dziedzinie moralnej jak i materjalnej, sprawę, która wykaże **czy o życiu gospodarczem Państwa decyduje tylko kapitał czy też i masy pracownicze** — uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani robotnicy podnoszą kategoryczny protest przeciw zamierzeniom zmiany ustaw o czasie pracy i urlopach.

Polska klasa robotnicza swoją krwią, trudami i cierpieniami dokumentowała umiłowanie Niepodległości. W walce o Polskę nie było przemysłowców, a wprost przeciwnie stali oni w szeregach, zwalczających ruch niepodległościowy i przywódców tego ruchu — dziś często wysokich dostojników Państwa.

Kapitaliści nie dali swej krwi w walce z idącą na Polskę nawałą bolszewicką. **A dziś przemysłowcy w wywalczonej i utrwalonej Niepodległej Polsce chcą uszczuplenia praw robotniczych, mimo wielkiej ofiarności i poświęcenia klasy robotniczej w dobie kryzysu gospodarczego.**

Chcą wszystkie ciężary zwalić na klasę robotniczą.

Gdy szaleje bezrobocie chcą zwiększyć godziny pracy, zaprzepaścić urlopy odpoczynkowe, chcą potrącenia zapłaty za ustanowione w Polsce święta religijne **Obce są przemysłowi — przeważnie zagranicznemu — wysiłki robotników, które jednak nie mogą być lekceważone przez Rząd, do którego zwracają się zgromadzeni w imieniu całej klasy robotniczej Polski, aby nie pozwolił kapitalistom krzywdzić klasy pracującej i polecił wycofać z Sejmu projekty ustaw, pogarszające ustawy o czasie pracy i urlopach.**

Zgromadzeni wierzą, że długoletni bojownik o Niepodległość Polski i sprawę robotniczą, premjer Prystor, w poczuciu sprawiedliwości społecznej, stanie po stronie klasy robotniczej i nie dopuści do pogorszenia ustawodawstwa robotniczego".

Sen sprawiedliwego

Niewinna słabostka p. Władysława

Bywają mężczyźni o kobiecych zamiłowaniach i słabostkach.

Pewien wybitny dziennikarz z pasją oddaje się przyrządzaniu zrazów nelsońskich i genjalnie smaży faworki.

Świetny aktor sceniczny i filmowy Henryk Małkowski wytwarza podobno istne cuda z dziedziny robótek szydełkowych.

Jeśli zaś idzie o pana Władysława Pasiekę, o którym wypadło nam pisać dzisiaj, ten kocha *piękną pościel.* Niema dla niego nic bardziej godnego uwagi, jak koronkowe podpięcia, artystycznie wykonane poszewki, śnieżne prześcieradła i pełne rozkosznego puchu poduszki.

Nic zatem dziwnego, że ujrzawszy raz te cuda u p. Wiktorji Dąbrowskiej (w stolicy) dotąd kręcił się koło jej mieszkania, aż wyłamał zamek, zabrał 4 poduszki, 2 kołdry, jasiek i odpowiedni zapas potrzebnej do tego bielizny.

Ponieważ sam chwilowo nie rozporządzał odpowiedniem mieszkaniem, udał się do swych przyjaciół państwa Eugenjuszostwa Sadło, gdzie w towarzystwie uroczej gospodyni i jej przyjaciółki oddał się z zapałem swej dziwnej namiętności przeglądania i dotykania wyżej opisanych cacek pościelowych.

— Co, cholera nie kordła?! Senne marzenie nie sztuka towaru. Przepadam za takiem artykułem—mówił, gładząc chciwemi palcami jedwabistą powierzchnię.

— Wiadomo pan Pasieka smykałkie co pod względem umeblowania sypialnego łóżka ma!

— Lubie prima poduszkie z odpowiedzialnem pirzem, amator jezdem na artystyczny wyrób. A tu wszystko sztuka w sztukie dobrane. Nawet taki jasiek któren przecież za małoletniego pętaka między leguralnemi poduszkami jest — swój fason trzyma. Weźmie się za to na placu najmniej z 50 złotych.

Zły los jednak krzyżuje najpiękniejsze plany ludzkie. W tej chwili rozległo się energiczne pukanie. Pan Pasieka rozrzucił artystyczną pościel po łóżkach i krzyknął:

— Kimać!

Poczem błyskawicznie przebrawszy się w nocną koszulę z koronkami rzucił się na łóżko i zasnął snem kamiennym. Panie poszły za jego przykładem. Ale źle wychowani policjanci nie wzruszyli się tem bynajmniej. Obudzili całe towarzystwo i odprowadzili do komisarjatu.

Wczoraj amator wytwornej pościeli zdawał sprawę przed sądem grodzkim w Warszawie ze swej niewinnej słabostki.

— Więc oskarżony udawał że śpi? — zapytał sędzia świadka-wywiadowcy.

— Tak jest proszę wysokiego sądu. I to nietylko w mieszkaniu, szedł do komisarjatu z zamkniętemi oczami i

chrapał na ulicy

tak, że wszyscy przechodnie ziewali...

Pan Pasieka przyznał, że istotnie sen ma twardy, ale to skutkiem czystego sumienia, gdyż ową pościel przyniósł do p. Sadło jakiś nieznajomy znajomy.

Sąd jednak nie uwierzył w ten dziwny zbieg okoliczności i wsadził pana Władysława na rok do więzienia.

Sobota	Dziś Kazimierza
4	Jutro Wacława
marca 1933 r.	SŁOŃCE
	Wsch. sł. g. 6.17
	Zach. sł. g. 5.19
	Wsch. ks. g. 8.43
	Zach. ks. g. 1.57

Magistrat zlikwidował łaźnię
Nowy skandalik z żorskiego podwórka

Z kół Czytelników naszych w Żorach otrzymujemy list. charakteryzujący

operetkowe stosunki

w magistracie. List ten przytaczamy bez zmian:

Magistrat w Żorach doszedł do przekonania, że łaźnia miejska. o której w swoim czasie „Nowy Czas" wspominał, wskutek reorganizacji zupełnie się nie rentuje jako przedsiebiorstwo dochodowe. Nie dzieje się to jednak z winy mieszkańców. którzy

chętnie korzystaliby

z tej instytucji gdyby nie szykany pewnych „dygnitarzy" magistrackich. Czynią oni z łaźni jakaś

światynie.

do której mogą się dostać

jedynie wybrani.

Innym obywatelom robi się trudności tego rodzaju, że gdy ktoś chciał się wykąpać n. p. wieczorem. musiał zaopatrzyć się w bilet. który sprzedawała kasa miejska jedynie w godzinach przedpołudniowych. Kto się spóźnił do kasy. nie mógł już używać kąpieli.

Ostatnio postanowił p. burmistrz Rostek

zamknać łaźnie

a równocześnie zredukować zatrudnioną przy niej kobietę, która powiększyła liczbę bezrobotnych.

Przy tej okazji wypada nadmienić, że przed niedawnym czasem zakupił magistrat

nowe kotły

kosztem blisko tysiąca złotych.

W dalszym ciagu listu swego mieszkańcy radzą magistratowi. aby tak świetnie prowadzone przedsiębiorstwo miejskie wydzierżawił

„radcy kąpielowemu" p. Ignacemu Kosterce.

który jako właściciel hotelu (bez łazienki) mógłby z powodzeniem kąpać w łaźni swych gości hotelowych.

Ciekawi jesteśmy co madrego wymyśli w tej sprawie p. burmistrz Rostek. znany już mieszkańcom z „racjonalnych i salomonowych" posunięć.

Tymczasem. kto nie posiada łazienki w swem mieszkaniu. (a takich mieszkań w Żorach jest wiele). będzie musiał czekać brudny do lata. kiedy będzie można korzystać z kąpieli rzecznych.

Repertuar Teatru Polskiego

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Sobota 4.3 o godz. 20: „Kwadratura Koła".

Niedziela 5.3 o godz. 15: „Artyści"; o godz. 20: „Proboszcz wśród ubogich".

Wtorek 7.3 o godz. 20: „Kwadratura Koła" (przedst. popularne).

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Sobota 4.3 *Król. Huta* o godz. 15.15: „Kupiec Wenecki".

Poniedziałek 6.3 *Bielsko* o g. 19.30: „Kwadratura Koła".

—:o:—

Jutro w niedzielę 5 bm. o godz. 15 po cenach zniżonych gorąco przyjmowana przez publiczność sztuka „Artyści" w interpretacji czołowych sił Teatru.

PREMJERA „ZEMSTY"

W środę, 8 bm. o godz. 20 premjera jednej z nieprzemijających komedji A. Fredry p. t. „Zemsta" w reżyserji Brylińskiego i w doborowej obsadzie Z. Grzębską, Zbyszewskim. Biesiadecką, Brylińskim, Arnoldtem. Brandtem, Wasilewskim, Mikołajewskim i in.

„SKRZYNKA ŻYCZEŃ" PUBLICZNOŚCI

Dyr. Teatru Polskiego uruchomiła przy kasie dziennej teatru t. zw. „skrzynkę życzeń" publiczności. Celem korespondencji za pośrednictwem „skrzynki" jest konieczną wymianą zapatrywań i życzeń publiczności pod adresem teatru, dotyczących w szczególności stosowanego przez teatr repertuaru, oraz artystycznej obsady ról.

Zebrany tą drogą materjał posłuży dyr. teatru dla kształtowania kulturalnej pracy na przyszłość i umożliwi wprowadzenie u publiczności momentu zadowolenia z repertuaru i wykonawców. Wyrażane jest zapatrywanie, że uruchomienie „skrzynki życzeń" wypełni istniejącą do tej pory poważną lukę w kontakcie publiczności z teatrem, wobec czego apeluje dyr. teatru do szerokich sfer Publiczności o podtrzymanie zainicjowanej w tej formie współpracy z teatrem.

Wydawanie nagród

uzyskanych w konkursie od 16-ej do 19-ej w administracji Katowice, Mieleckiego 8.

Obniżyć cenę piwa!
Nad robotnikami browaru tyskiego zawisła groźba redukcji

Artykułem codziennego zapotrzebowania jest na Śląsku piwo. którego produkcja na skutek zubożenia konsumentów ostatnio

znacznie zmalała.

Dzieje się to przedewszystkiem dlatego, że mimo obniżenia cen innych artykułów pierwszej potrzeby cena piwa

nie ruszyła z miejsca

i utrzymuje się na dawnym poziomie.

Stan ten pogorszył się jeszcze bardziej z powodu

uporu hurtowników,

którzy zarabiając na pośrednictwie 12 do 15 zł. na hektolitrze, nie chcą

opuścić ani grosza

ze swego zarobku.

W tych warunkach nie może być mowy o zwiększeniu a już przynajmniej o utrzymaniu dotychczasowej produkcji. która wskutek drożyzny tego artykułu, musi się zmniejszać.

Stan ten pociągnął za sobą

4 świętówki

w miesiący, a jak słychać, dyrekcja browaru w Tychach nosi się z poważnym zamiarem wprowadzenia w ciągu bież. miesiąca

dalszych świętówek,

które uderzają przedewszystkiem w robotników browarnianych.

Aby utrzymać się na powierzchni i uniknać przykrych doświadczeń obniżyła dyrekcja browaru cenę piwa o 9 zł. na hl., a równocześnie zwróciła sie do hurtowników. by ci zadowolili się

mniejszym zyskiem.

O tem jednak panowie

hurtownicy nie chcą słyszeć

i wolą raczej mniej sprzedać, niż opuścić chociaż złotówkę z „sztywnej ceny".

W sprawie tej winni zabrać głos przedewszystkiem konsumenci piwa. Nie powinni oni pozwolić

obdzierać się ze skóry

hurtownikom, ludziom przeważnie zamożnym. właścicielom licznych domów, fabryk wódek, likierów, wody sodowej. właścicielom restauracyj i gospód. W dobrze pojętym interesie własnym powinni konsumenci oprzeć się stanowczo wyzyskowi i

domagać się zniżki cen.

Jeśli żadanie to nie będzie spełnione, byłyby wskazane represje w postaci

bojkotu piwa.

Bojkot taki zrobiłby swoje i zmusiłby zatwardziałych hurtowników do uległości; a jeśliby i to nie odniosło skutku, czyż nie lepiej wyszedłby na tem browar, gdyby sprzedawał i dostarczał piwo restauraciom własnym taborem, stojacym bezużytecznie. Gdyby dostarczał piwo

bez kosztownego pośrednictwa

hurtowników. napewno zwiększyłaby sie konsumcja.

Wszyscy „piwosze" są zdania, że szklanka piwa tyskiego nie powinna kosztować

wiecej jak 30 gr.

Sprzedaż po tej cenie byłaby możliwa

tylko z pominieciem

drogiego. nierentujacego się i niepraktycznego pośrednictwa panów hurtowników.

Czytajac ta notatkę pp. restauratorzy i piwosze całego Śląska wykrzykną zgodnie:

„Precz z hurtownikami! Chcemy mieć tanie i dobre piwo i w dodatku świeże, prosto z pod czopa!".

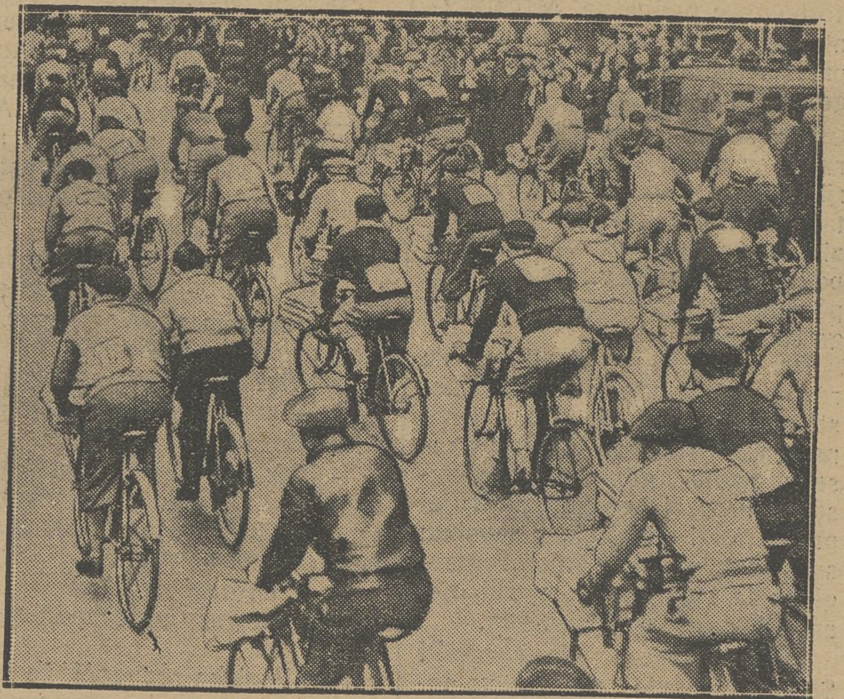
—:o:—

Nieszczęście ściga ludzi

Idąc do pracy robotnik Stefan Katerla z Król. Huty (Wolności 13) pośliznął się na chodnik koło stawu hutniczego i doznał złamania prawej nogi. Karetka pogotowia przewieziono Katerlę do szpitala miejskiego, gdzie pozostał na kuracji.



Zamiecie śnieżne i deszcze, które nawiedziły Anglję w ostatnich dniach, spowodowały wielką powódź. W Portsmouth przejście suchą nogą z auta do mieszkania jest tylko możliwe na plecach uczestników specjalnej ekipy ratowniczej



Jak corocznie, w Paryżu odbył się wyścig gazeciarzy naokoło miasta, cieszący się wielkiem zainteresowaniem publiczności.

ABONAMENT: miesiecznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł 500 pół strony zł 275 1 mm. wiersz 1 łamowy opisowe zł. 2.50 specjalne zł 1.50 reklamy 60 gr drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świateczne 25 proc. drożej

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277. Redaktor: Józef Książek. Druk. „Prasa Polska S. A."